Nr. 7. Kraków, dnia 1 lipca 1905 r. Rok VIII.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy! Pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Jeszcze w sprawie reformy aptekarstwa.

Po dłuższej pauzie zebrał się parlament, a tem samem była nadzieja, że już w subkomitecie Wydziału sanitarnego załatwiona nowa ustawa aptekarska niebawem wejdzie na tapet uchwał pełnego Komitetu. Tymczasem, o ile nas dzienniki wiedeńskie informują, ustawa aptekarska dostanie się pod obrady pełnego Komitetu dopiero w sesyi jesiennej. Jaką postać ustawa ta przyjmie dzisiaj, nikt osądzić nie może. W kołach zawodowych panuje ta sama niepewność, jaka była przed rokiem. Zdaje się zatem, że nowa ustawa nie będzie wyrazem prawdziwych życzeń i żądań zawodu, lecz dziełem wypadku, zależnie od tego, której partyi starania znajdą większe poparcie u członków Wydziału sanitarnego. Staraniem współpracowników było ostateczną formę ustawy nie pozostawić przypadkowi, ale zapewnić zawodowi możliwie największy wpływ na przeznaczoną dla niego ustawę, starając się o porozumienie w sferach zawodowych, co nie zawsze im się udawało.

Gdy drugi projekt reformy ujrzał światło dzienne, a asystenci przekonali się, że rząd tylko te postulaty uwzględnił, które w interesie właścicieli leżały, n. p. usunięcie w pierwszym projekcie postawionego wniosku szacowania aptek, gdy przeciwnie projekt ów żadnego zapewnienia co do pomnożenia aptek, choćby tylko częściowo, nie dawał, oświadczyli się oni za zmianami usuwającemi projektowane przez rząd łatwiejsze dojście do samodzielności przez sprzedaż aptek, a wprowadzając uprawnienie do dowolnego osiedlania się przy zakreślonych ustawą wyższych kwalifikacyach zawodowych. W czasie zebrań ekspertów starali się asystenci odeprzeć zarzut właścicieli, jakoby asystenci lekkomyślnie i bezcelowo powiększenia liczby aptek żądali, stawiając wniosek wyboru fachowej Komisyi, któraby rozstrzygała w każdym wypadku, gdzie apteka według ustawy istniećby mogła. Dla władz byłby wprawdzie pojedynczy mechaniczny środek, jakim jest n. p. liczba ludności, wygodniejszym do rozstrzygnięcia, czy apteka ma istnieć lub nie, lecz środek ten i dzisiaj będący w mocy, nie da się bezwzględnie stosować. Mamy normę, że na 3.000—4.000 mieszkańców ma przypaść jedna apteka, a częstokroć 10.000—20.000—30.000 i więcej mieszkańców ma zaledwo jedną aptekę. Właściciele aptek starali się, aby i w nowej ustawie normą dla otwierania aptek była liczba ludności, a jako minimum postawili liczbę na prowincyach 10.000 a w Wiedniu i stolicach 12.000 mieszkańców. Gdyby chciano uznać słuszność

tych cyfr, trzebaby zamknąć całe masy istniejących już aptek, mimo, że te bardzo dobrze prosperują i prócz nich jeszcze inne prosperowaćby mogły.

Gdy tedy liczba mieszkańców, jako punkt normy, nie dała się zastosować, usunęli asystenci, jak również i rząd warunek ten zupełnie, natomiast rząd pozostawił rozstrzygnięcie o potrzebie aptek władzom. Asystenci chcieli rozstrzygnięcie złożyć w więcej kompetentne ręce, proponując ustanowienie Komisyi fachowej, złożonej z właścicieli i współpracowników pod przewodnictwem urzędnika rządowego, któraby w poszczególnych wypadkach rozstrzygała.

Te właśnie ustępstwa na rzecz właścicieli i starania, mające dla obu stron dogodne wprowadzić warunki, stały się w ręku właścicieli kruczkiem, którym chcieli asystentów poza ich plecami zwalczać. Właściciele przedstawili rządowi i posłom parlamentarnym sprawę w ten sposób, jakoby asystenci czynili zależnem pozwolenie na koncesyę od uchwały powyższej Komisyi a rozchodzi im się tylko o to, aby Komisya decydowała w tych rzadkich wypadkach, gdzie przez otwarcie nowej apteki miałyby okoliczne w egzystencyi być zagrożone. Patrzcie! mówili ci panowie: asystenci sami nie chcą prawa wolnego osiedlania się, chcą, aby w pierwszym rzędzie miano wzgląd na to, aby już istniejącym aptekom nie szkodzić. Stawiają sami warunek, aby zdolność istnienia obecnych, a tworzenie nowych aptek, było jako ważny punkt pod rozwagę brane. Nie możecie zatem panowie być radykalniejszymi, jak asystenci i nie pozwolić nam mieć wpływu na otwieranie nowych aptek.

To przekręcanie zamiarów i faktów wyszło na jaw, jednak zapóźno! Przy końcu roku 1904 wyłoniła się myśl w gremium aptekarzy w Baden, próbować jeszcze raz przyjść do porozumienia z asystentami. Rzeczywiście zebrano się na kilka posiedzeń, a wówczas przekonali się delegaci gremium, że asystenci nic nadzwyczajnego nie żądają, owszem żądania ich są nader skromne i na uwzględnienie zasługujące. Posiedzenia te odbywały się z wiedzą Komitetu egzekutywnego aptekarzy wiedeńskich, który przyrzekł po ukończeniu zebrań kompromisowych, zebrać się następnie wspólnie z asystentami w Wiedniu i gotowy produkt wspólnych uchwał przedstawić rządowi.

Tak sądzili asystenci. Że po stronie właścicieli miano inne zapatrywania, są na to dowody. Całe te kompromisy z asystentami miały tylko na celu wybadanie, o ile asystenci zdolni są do ustępstw. Zarząd wiedeńskiego Komitetu egzekutywnego aptekarzy pozwolił Gremium badeńskiemu pertraktować z asystentami, potwierdził na plenum gremium wynik pertraktacyj, ale gdy przyszło do ostatecznego zebrania się Komitetu egzekutywnego z asystentami celem ostatecznego sformułowania żądań, przeciągali sprawę w nieskończoność i ostatecznie zabagnili.

Komitet egzekutywny nie trzymał się zatem uchwał Gremium Badeńskiego, ale zato wyzyskał naiwność asystentów i zdobył ustępstwa, przedstawiwszy rządowi i posłom, że asystentów można mniejszemi obietnicami zadowolić, jeżeli rząd i subkomitet nie będzie im dalszych czynił koncesyi.

Postępek ten Komitetu egzekutywnego był bardzo nieszczerym wobec asystentów, nie był jednak także honorowym wobec Gremium Badeńskiego. Gremium to, w szczególności jego przedstawiciele, pp. Schwarz i Hruza, zo-

stali przez Komitet egzekutywny wyzyskani do czynu bardzo niedelikatnego. Ci panowie nigdy nie byliby zdolni pod płaszczykiem wspólnej narady z asystentami tychże następnie oszukać. Za rolę zatem, jaką im przydzielono, mogą Komitetowi egzekutywnemu podziękować.

Smutnym jest objawem, gdy się ze swymi zawodowymi przeciwnikami do takich rezultatów dochodzi. Również dla całego stanu, pomijając już sprawę reformy, takie postępowanie jest niekorzystne i zgubne. Już po załatwieniu sprawy systemu (*Systemfrage*) pozostanie cały szereg innych spraw niezałatwionych, które w interesie całego stanu uregulowane być muszą i wymagają wspólnej pracy właścicieli z współpracownikami. Jakże jednak mogą mieć to potrzebne zaufanie do wspólnej pracy asystenci do właścicieli wobec podstępnego i przewrotnego postąpienia tych ostatnich.

Szczególnej taktyki trzymają się przedstawiciele właścicieli w sprawie reformy. Uporczywie pozostają na dawnem dzisiejszemu prądowi uragającemu stanowisku, a nie dzieje się to z przekonania tych panów, nie dlatego, by chcieli przez to sprawiedliwe wprowadzić stosunki, lecz tylko „ze względów taktycznych". Wdając się z tymi panami w rozmowę, nabiera się przekonania, że uznają słuszne żądania asystentów, jak również szereg ustępstw właścicieli. Gdyby tak złapać te ich prywatne rozmowy na fonograf, możnaby rząd i członków parlamentu przekonać, o ile różnią się zapatrywania tych panów, gdy nie występują oficyalnie (urzędowo). Oficyalnie mianowicie nie czynią właściciele żadnych ustępstw, nawet w wypadkach, gdy są z góry przekonani, że muszą ustąpić, nie czynią tego dobrowolnie, jak asystenci, lecz dają sobie każdy krok ustępstwa w twardej walce wydrzeć, wywołując w zawodzie rozgoryczenie i zniechęcenie.

Właściciele ustawicznie stają na stanowisku *status quo* „naj bude jak buwało", trzymają się konserwatywnie wprawdzie niesprawiedliwego im jednak, wygodnego prawa. Asystenci zaś są tymi, którzy do reformy prą i którzy, aby ją przyspieszyć i upór właścicieli złamać, wszelkie możliwe czynili im ustępstwa i udogodnienia, by u nich skłonność do reformy wyrobić. Mimo tego spotkał asystentów zarzut, że chcą jednostronnych reform, nie zważając na słuszne potrzeby i żądania właścicieli.

Kto jednak przebieg reformy śledzi, wie dobrze, że właśnie dzieje się przeciwnie i że tylko właściciele byli i są dzisiaj, którzy ratować chcą, co dzisiaj im dogadza.

Rzecz naturalna, że i tu są wyjątki i jest dużo właścicieli postępowych zapatrujących się na stan zdrowo i skłonnych do reform. Ci jednak albo czują się niepowołani do zajęcia stanowiska, albo dają się przez trzymających ster właścicieli przerobić i powracają znowu do biernych widzów.

Wobec zatem całego dotychczasowego przebiegu reformy będzie słusznem, gdy asystenci w ostatniej godzinie jeszcze raz się zbiorą, jak to właśnie jest zamierzone przez zwołanie Walnego Zgromadzenia, by z jednej strony dać wyraz ich słusznym żądaniom, z drugiej zastanowić się, co w danym wypadku zrobić, gdyby nowa ustawa nie miała być niczem innym, jak tylko urągowiskiem sprawiedliwości.

Z dotychczasowego postępowania właścicieli wysnuwa się dla asystentów twarda nauka, że bezwzględność właścicieli, tej samej broni od nich wymaga.

Asystenci muszą uznać, że nie zawsze dobrze jest w przeczce grać rolę mądrzejszego, który przeciwnikowi ustępuje.

Czy stan aptekarski w całości korzyść z tego osiągnie, czy aptekarze choć późno przyjdą do przekonania, że na nich kolej grać rolę mądrzejszych — czas pokaże.

Projekt ustawy aptekarskiej a apteki domowe.

Gremium aptekarzy w Eger, na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia, przesłało do wszystkich korporacyj zawodowych w kraju następującą odezwę:

Z uczuciem przyjemnem przeczytał każdy członek zawodu, uchwały subkomitetu wydziału sanitarnego; mógł jednak po przeczytaniu tylko nabyć przekonania, że żadne z żądań tyczących polepszenia zawodu, nie zostało uwzględnione. Przeciwnie przez przyjęcie uchwał została egzystencya całego zawodu, w szczególności aptekarzy prowincyonalnych, utrudnioną, nawet w wielu wypadkach pogrzebaną.

W pierwszej linii są to uchwały, dotyczące aptek domowych i zakładowych, które muszą dla zawodu aptekarskiego zgubnie działać, nie przynosząc natomiast ogółowi odpowiednich korzyści.

Celem dobrej ustawy być powinno zamiar ustawodawcy jasno i wyraźnie przedstawić, a rozmyślnego gmatwania prawa unikać. Jeżeli którakolwiek ustawa tego celu na oku nie miała, to właśnie uchwała subkomitetu, tycząca aptek domowych lekarzy, nie ustalająca odległości apteki domowej od najbliższej apteki publicznej, lecz pozostawiająca decyzyę w danym wypadku dowolnemu orzeczeniu władzy. Już dzisiaj jest wiele prowincyonalnych aptek, przez utworzenie nowych okręgówek, z któremi złączone są apteki domowe, pozbawionych bardzo wielu swych odbiorców, przez powstanie jednak tego nowego paragrafu ustawy, będzie cały szereg aptek prowincyonalnych po prostu zniszczony. Przyjmijmy jakąś miejscowość oddaloną od najbliższej apteki o $1/_2$ lub $1/_4$ godziny drogi, to nic nie przeszkodzi lekarzowi założyć sobie tam aptekę domową. Humanitarność pomoże wynaleźć potrzebę apteki, a przy jakiej takiej wpływowej pomocy sprawa się uda.

Jak wygląda jednak w takich wypadkach ta potrzeba?

Jest miejscowość mała lub uboga, to mimo apteki żaden lekarz się nie utrzyma, musiałby chyba w niesumienny sposób aptekę domową wyzyskać. Jest miejscowość większa, dająca rzeczywiście lekarzowi zatrudnienie, to i tak chorzy leku wcześniej nie nabędą, ponieważ nie jest możliwem, żeby lekarz w czasie godzin ordynacyjnych po każdej konsultacyi, po każdej wizycie u chorego, lekarstwo przyrządzał, a prócz lekarza nie wolno według prawa nikomu więcej przyrządzać leku.. Przeważna część Izb lekarskich, jak również eksperci zawodu lekarskiego oświadczyła się za ustaleniem odległości z zastrzeżeniem pewnych granic.

Także punkt dotyczący zaopatrywania się w leki aptek domowych, wykazuje znaczne pogorszenie. Jeżeli jest już uszczerbkiem dla najbliżej położonych aptek, które przez założenie apteki domowej cierpią, że zniesiono ustawę nakazującą pobieranie leków z najbliżej położonej apteki publicznej, to już wprost jest niepojęte, że lekarzowi dozwolone jest sprowadzanie od droguistów. Któż w takim wypadku jest odpowiedzialnym za jakość i dobroć leku?

Od lekarza nie można w rezultacie wymagać, aby w czasie swoich studyów opanował także olbrzymi przedmiot lekoznawstwa. Chyba, że w przyszłości istnieć-

mają apteki domowe bez odpowiedzialności i apteki publiczne z odpowiedzialnością pod zagrożeniem kary i odebrania koncesyi?

Gremium byłego okręgu w Eger, na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu w Marienbadzie dnia 3 czerwca nad powyższemi pytaniami obradowało i uchwaliło: Szanownym Gremiom i wszystkim korporacyom zawodowym polecić, ażeby następujące postanowienia w tym samym lub podobnym brzmieniu zespolili ze swoimi i wszystkimi dozwolonymi środkami starali się w życie wprowadzić.

1. Apteka domowa może tylko wtedy być otwartą, jeżeli będzie najmniej 5 kilometrów oddaloną od apteki publicznej. Oddalenie to ma się liczyć od środka jednej do środka drugiej miejscowości, używając przy wymiarze drogi w każdej porze roku najwięcej używanej.

2. Właściciele apteki domowej mają potrzebne leki pobierać z najbliżej położonej apteki publicznej. W żadnym wypadku nie wolno innym zakładom, jak tylko aptekom publicznym zaopatrywać apteki domowe.

3. Przy wizytacyach aptek publicznych i domowych, które tak często jak apteki publiczne rewidowane być mają, ma być przedstawiciel Gremium aptekarzy obecny.

4 Przy urządzaniu aptek domowych ma być zasięgnięta opinia przedstawicielstwa zawodu (Gremium lub Izby).

5. W razie otwarcia apteki zakładowej musi ta być zobowiązaną identycznie, jak się od publicznej apteki wymaga, o każdej porze dnia i nocy dla swoich członków wydawać leki.

Gremium okręgowe aptekarzy w Eger.

KRONIKA NAUKOWA.

Nowsze prace nad adrenaliną (Dr. A. Kwisda).

O istocie przynercza zwiększającej ciśnienie krwi, którą oznaczono także jako w organizmie zwierzęcym znachodzącą się reduktazę, pojawiło się w ostatnich miesiącach wiele prac autorów niemieckich i francuskich, które zajmują się chemicznemi i fizycznemi własnościami tej fizyologicznie tak ważnej substancyi.

O ile wiadomo, znamy głównie trzy na uwagę zasługujące wzory strukturowe dla adrenaliny. Według Takamine $C_{10} H_{15} NO_3$, według Aldricha $C_9 H_{13} NO_3$ i wreszcie według Abla $C_{10} H_{13} NO_3 + {}^1/_2 H_2 O$.

Aby pomiędzy temi wzorami właściwy wybrać, przedsięwziął G. Bertrand ponownie systematycznie badanie adrenaliny *(Bull. scien pharmacol.)*, przyczem zwraca uwagę na pierwszą substancyę pochodzenia zwierzęcego, która zapomocą roślinnego enzymu laccazy da się utlenić.

Do wyprodukowania substancyi użył autor gruczołów krwi. Ze 118 kgr. świeżych organów, które pochodziły z 3900 koni otrzymał przy bardzo ostrożnej pracy przy zamknięciu dopływu tlenu 125 gr. krystalicznej adrenaliny w możliwie czystym stanie. 110 gr. alkaloidu rozpuszczono w rozcieńczonym kwasie siarkowym i przez frakcyonowane osadzanie amoniakiem otrzymano z rozczynu siedem frakcyi ogólnej wagi 106 6 gr. Osadzone kryształy zostały wodą i alkoholem obmyte a następnie w próżni wysuszone. Przy analizie poszczególnych frakcyi okazało się, że adrenalina otrzymana z nadnercza koni tą samą substancyą jest, którą Aldrich oznaczył formułą $C_9 H_{13} NO_3$. Oznaczenie obniżenia punktu krzepnienia w rozczynie

kwasu octowego, wykazało ciężar malekularny 174·3 (teoret 183), a więc ciężar zgadzający się w zupełności z formułą Aldricha.

Z badania wzorów konstytucyjnych, wykonanego przez wielu autorów, posiada adrenalina pierścień benzolowy z dwoma hydroxylami i z azotem, związaną grupą metylową, tak że wzór można przedstawić: $C_6 H_3 (OH)_2 (CH_3 N . C_2 H_5 O)$.

Dalsze badania wykazały, że adrenalinie przypada jeden z następujących wzorów konstytucyjnych:

A) $C_6 H_3 (OH)_2 . CHOH . CH_2 . NHCH_3$

albo *B)* $C_6 H_3 (OH)_2 . CHNHCH_3 . CH_2 OH$.

Dla rozstrzygnięcia pomiędzy temi dwoma formułami, badał E. Friedmann produkty utlenienia trójbenzolsulfoadrenaliny i znalazł, że tworzy się przytem optycznie bierna substancya o charakterze ketonowym, którą oznaczył jako adrenalon. Wzór adrenalonu jest: $C_6 H_3 (OH)_2 . CO . CH_2 NHCH_3$. Stosując się do tego wzoru, przychodzimy do wniosku, że adrenalina musi zawierać drugorzędną grupę alkoholową (CHOH), a przeto i formułę według *A)* złożoną. Formułę adrenalonu sprawdził Friedmann przeż to, że przy dalszem utlenieniu keton przechodzi w amid kwasowy, tworząc paradrenalon wzoru $C_6 H_3 (OH)_2 CO . CONHCH_3$, którą substancyę udało się syntetycznie z chloracetylpyrokatechiny i metylaminu otrzymać.

Fürth *(Monatshefte für Chemie)* badał dokładniej otrzymaną przez niego z kapsułek nadnercza w postaci białych kryształów w ilości 0·2% suprareninę i znalazł ją w składzie własnościach i zachowaniu się z adrenaliną Aldricha identyczną. Nie należałoby więc nadal zatrzymywać nazwy suprareniny, gdyż nie można dla jednej i tej samej substancyi dwóch nazw w obieg puszczać.

Fizyczne własności adrenaliny zbadał na swoim bardzo czystym preparacie G. Bertrand i przyszedł do wniosków, które w wielu względach odbiegają od wniosków z innych stron publikowanych. Opisuje czystą adrenalinę jako biały krystaliczny nadzwyczaj drobny proszek, którego wygląd w większej ilości nieco skrobię przypomina. Pod mikroskopem przedstawia sferokryształy, które z bardzo licznych łusek są złożone, kryształy te są łatwo łamliwe i przy słabem ciśnieniu rozpadają się na krysztaliczne łuski.

Autor nie miał nigdy sposobności widzieć adrenaliny w odosobnionych pryzmach, jak to z innej strony opisują. W jednym z handlowych preparatów znalezione pryzmy były mineralnej natury i stanowiły bezwątpienia fosforan amono-magnowy. Adrenalina w wodzie zaledwo się rozpuszcza; przy 20° C. rozpuszcza 100 części wody zaledwie 0·067 adrenaliny w temperaturze wrzenia nieco więcej, przy oziębianiu wydziela się nadmiar w drobnych igiełkach. W alkoholu jeszcze trudniej się rozpuszcza, jak w wodzie. Również w dwusiarczku węgla, chloroformie, eterze naftowym, benzolu i eterze jest prawie nierozpuszczalną. W rozcieńczonych kwasach rozpuszcza się łatwo aż do zobojętnienia, wskutek swego charakteru fenolowego rozpuszcza się w ługu sodowym i potasowym. Jest optycznie czynną, a mianowicie jak Pauly wykazał, w formie swej soli prawoskrętna, według Bertranda

$$(\alpha)_D = 53{\cdot}3 \text{ do } - 35{\cdot}5.$$

Adrenalina niema stałego punktu topliwości, przy stopniowem ogrzewaniu brunatnieje, rozkładając się i rozpływa się przytem w niższej temperaturze, o ile powolniej się ją ogrzewa, co znaczy, że ilość substancyi zanieczyszczających ją jest dość znaczna. To spostrzeżenie wyjaśnia znaczne różnice w podanych przez różnych autorów punktach topliwości.

Autor podaje punkt topliwości w przybliżeniu na 263°, ta została w kilku frakcyach adrenaliny niezależnie od stopnia oczyszczenia, otrzymaną.

O praktycznem zastosowaniu adrenaliny udzielają *Noveaux Remèdes* wiadomości, że przy nadzwyczajnych rozcieńczeniach, w jakich adrenalinę stosują, ważenia zawsze

są uciążliwe a czasem niewykonalne. M a n s i e r radzi, celem przygotowania trwałego preparatu, zmięszać 0·15 adrenaliny, 0·10 kwasu cytrynowego i 4·95 kwasu borowego, mięszaninę należy przesiać przez sitko.

Każden centigram tej mieszaniny odpowiada 2 kroplom najczęściej przepisywanego rozczynu 1 : 1000. Proszek ten zaleca się do użycia w każdym wypadku, gdzie się rozchodzi o użycie bardzo małych ilości tej skutecznej substancyi do rozczynu lub maści. *(Zeitschrift des allg. österr. Apoth.-Ver.)*

Oznaczenie jodoformu. Według Utza, aptekarza wojskowego w Würzburgu, najszybszy i najpewniejszy sposób oznaczenia jodoformu, polega na zastosowaniu doświadczenia uczynionego przez Lehmana, polegającego na znanej metodzie Gresshoffa. 0·10 jodoformu (dokładnie odważone na wadze analitycznej) rozpuszcza się w 10 ctm^3 spirytusu eterowego, dodaje kilka kropli dymiącego kwasu azotowego i 10 ctm^3 $^1/_{10}$ normalnego rozczynu azotanu srebrowego. Mięszaninę ogrzewa się pomału na łaźni wodnej i to tak długo, dopóki mięszanina nie przestanie wonieć eterem i kwasem azotowem. Gdy płyn nad wydzielonym jodkiem srebrowym stanie się bezbarwnym, dodaje się po oziębieniu 5 — 10 ctm^3 wody i około 1 ctm^3 nasyconego rozczynu alaunu żelaza, a następnie zapomocą $^1/_{10}$ normalnego rozczynu solanku amonu oznacza nadmiar azotanu srebrowego. Od użytej ilości kubicznych centimetrów azotanu srebrowego, odciąga się ilość centimetrów użytego solanku amonu. Każdy kubiczny centimetr, użytego do osadzenia jodku srebrowego, $^1/_{10}$ normalnego rozczynu azotanu srebrowego, odpowiada = 0·0131 gr. jodoformu.

Doświadczenie to Lehmana daje się według Utza z bardzo dobrym skutkiem zastosować przy oznaczeniu jodoformu w opatrunkach. Zazwyczaj używa się 5 gr. odnośnego opatrunku, który wyciąga się z pomocą 100 ctm^3 spirytusu eterowego przy częstem mięszaniu. Z tego rozczynu używa się 20 ctm^3 do oznaczenia jodoformu, co odpowiada 1 gr. opatrunku.

Wyekstrahowanie jodoformu odbywa się w przeciągu $^1/_2$ — 1 godziny i niema potrzeby pozostawiać go przez dłuższy czas. Należy tu szczególniejszą zwrócić uwagę, że jodoform zabarwiający się przy rozkładzie brunatno, zawsze niedostateczne wydzielenie się jodku srebrowego oznacza.

Należy się więc trzymać podanych tu stosunków i dla związania jodu nie używać mniej, jak 3·8 ctm^3 $^1/_{10}$ normalnego azotanu srebrowego dla opatrunków zawierających 5$^0/_0$ jodoformu, 7·6 ctm^3 dla 10$^0/_0$ jodoformu, 15·2 dla 20$^0/_0$ jodoformu, 19·0 dla 25$^0/_0$ jodoformu, 38·0 dla 50$^0/_0$ jodoformu.

(Pharm. Zentralbl.)

Badanie chloroformu. Pouchet poleca przed każdorazowem usypianiem zaprawić małą ilość chloroformu bilirubiną. Jeżeli bilirubina rozpuszcza się barwą zieloną, jest phosgen obecny, gdy przy nieobecności tegoż bilirubina rozpuszcza się barwą brunatną. Według doświadczeń Mezeka ma być rozczyn chlorku cynku skrobiowego doskonałym i czułym odczynnikiem na phosgen.

(Mercks Jahresbericht 1904.)

Fałszowanie pyramidonu antipyriną. Według doniesień P. Bourcet, we francuskim handlu trafia się dość często zafałszowanie pyramidonu antipyriną. Przyczyną tego zafałszowania jest jednakowy skutek, a wielka różnica w cenie. Pyramidon bada się w ten sposób, że 1 — 2 ctgr. rozpuszcza się w 4 — 5 ctm^3 wody zimnej, dodaje 2 krople zgęszczonego kwasu siarkowego, jak również 2 krople zimno nasyconego rozczynu azotynu sodowego i dobrze mięsza. Był pyramidon czystym, to mięszanina przyjmuje natychmiast wyraźnie fioletowo-niebieskie zabarwienie, które szczególniej wobec nadmiaru azotynów wkrótce znika, przyczem płyn napowrót staje się bezbarwnym. Była jednak obecną antipyrina, to znika wprawdzie także po-

wstałe niebiesko-fioletowe zabarwienie, pozostaje jednak zabarwienie zielankawo-niebieskie trwałe płynu, które zależnie od ilości domięszanej antipyriny zyskuje na sile. W ten sposób można napewno $2^0/_0$ antipyriny domięszanej do pyramidonu wykazać. *(Pharm Ztg.)*

Czerwienienie kwasu karbolowego. Dr. L. Reuter zajmował się od dłuższego czasu badaniem przyczyn, które tak częste barwienie się kwasu karbolowego na czerwono powodują. Doszedł do wniosku, że przyczyną jest następujące utlenianie, które da się usunąć przez wprowadzenie do rozczynu małych ilości bezwodnika siarkowego. Tak zabezpieczony kwas karbolowy pozostaje długi czas bezbarwnym, jeźli wstrzymamy uchodzenie bezwodnika siarkowego. Mały ten dodatek bezwodnika siarkawego ma być według Reutera bez znaczenia przy stosowaniu karbolu.

Pojedyncze metody do badania opatrunków.

Na ostatniem posiedzeniu austryackiego Towarzystwa farmaceutycznego miał radca cesarski A. Kremel wykład o sposobach badania dla niektórych często używanych opatrunków. Sposoby te opierają się na przykładach podanych przez Beckurta, Frericha, Lehmana i Zela, które przez Kremla zmodyfikowane zostały.

Opatrunki z kwasem borowym. Do oznaczenia zawartości kwasu borowego należy 5—6 gr. waty lub $^1/_4$ m gazy oblać 200 ctm^3 $20^0/_0$ rozczynu wodnego glyceryny i przez ugniatanie z pomocą sztabki szklannej zupełnie wyługować. 100 ctm^3 tego rozczynu należy zaprawić kilku kroplami rozczynu phenolphtaleiny i dodawać $^1/_{10}$ normalnego ługu sodowego aż do różowego zabarwienia. Każdy zużyty centymetr sześcienny ługu odpowiada 0·0062 H_3BO_3.

Opatrunki z chlorkiem żelazowym. 5—6 gramów waty oblewa się mięszaniną z 10 ctm^3 rozcieńczowego kwasu solnego i 190 ctm^3 wody i przez dłuższe gniecenie zupełnie ługuje. 100 ctm^3 wyciągu daje się do flaszeczki opatrzonej korkiem szklannym 300 ctm^3 pojemności, dodaje 2 gr. jodku potasu, pozostawia przez godzinę, a następnie oznacza wolny jod $^1/_{10}$ normalnym rozczynem podsiarczynu sodu. Każden centimetr sześcienny podsiarczynu sodu odpowiada 0·01625 Fe_2Cl_6.

Oznaczenie jodoformu. 5—6 gramów waty lub $^1/_4$ m gazy należy we flaszce z korkiem szklannym oblać 150 ctm^3 alkoholu eterowego (spiritus aetheris) i często mięszając pozostawić przez 1—2 godzin. 50 ctm^3 tego rozczynu daje się następnie do kolby, dodaje 50 ctm^3 $^1/_{10}$ normalnego rozczynu azotanu srebrowego i 5 ctm^3 rozcieńczonego kwasu azotowego i pozostawia mięszaninę przy użyciu chłodnicy zwrotnej przez 20 minut na łaźni wodnej we wrzeniu. Po zupełnem ostygnięciu zaprawia się rozczyn 20 kroplami rozczynu siarkanu żelazowo-amonowego i dodaje $^1/_{10}$ normalnego rozczynu sodanku amonowego aż do czerwonego zabarwienia. Liczbę zużytych centimetrów sodanki należy od 50 odjąć, a pozostałość przez 0·0131 pomnożona, daje nam ilość jodoformu zawartego w $^1/_3$ części użytego do badania opatrunku.

Oznaczenie kwasu karbolowego. 5—6 gr. waty lub $^1/_4$ m gazy zaprawić mięszaniną 25 ctm^3 ługu sodowego 245 ctm^3 wody i przez dłuższe gniecenie zupełnie wyługować. 25 ctm^3 tego rozczynu zaprawić, we flaszce z korkiem szklannym 300 ctm^3 pojemności, 50 ctm^3 rozczynu bromanu potasowego (1·667 gr. $KBrO_3$ w litrze) i 50 ctm^3 rozczynu bromku potasowego (5·94 KBr w litrze), a następnie dodać 5 ctm^3 zgęszczonego kwasu siarkowego. Po upływie 15 minut dodać 1 gr. jodku potasu, a wydzielony wolny jod oznaczyć zapomocą $^1/_{10}$ normalnego rozczynu podsiarczynu sodowego. Liczbę zużytych ctm^3 podsiarczynu sodowego należy odciągnąć od 30, a pozostałość pomnożyć przez 0·00156. Stąd otrzymana cyfra pomnożona przez 10, daje nam całkowitą ilość kwasu karbolowego, zawartego w badanej ilości opatrunku.

Oznaczenie chlorku rtęciowego. 20 gr. waty lub 1 metr gazy oblać 500 ctm^3 1% rozczynu chlorku sodowego. Mięszaninę ugniata się przez dłuższy czas, zakwasza 250 ctm^3 odlanego rozczynu kwasem solnym i dodaje 50—100 ctm^3 świeżej wody wody siarkowodorowej. Po osadzeniu się siarczku rtęci zbiera się go na przy 100° wysuszonym i zważonym sączku, obmywa wodą siarkowodorową i suszy. Wysuszony sączek obmywa się następnie kilku ctm^3 dwusiarczku węgla, suszy powtórnie i waży. Ciężar otrzymanego siarczku rtęci, podwojony i pomnożony przez 1·168, daje nam całkowitą ilość zawartego chlorku rtęciowego w badanym opatrunku.

Oznaczenie kwasu salicylowego. $^1/_4$ m gazy lub 5—10 gr. waty oblać 200 ctm^3 alkoholu i dobrze wygnieść. Następnie odlać 100 ctm^3 rozczynu alkoholowego, rozcieńczyć wodą i oznaczyć $^1/_{10}$ norm. ługiem sodowym kwas salicylowy, używając lokrenisu jako indikatora. Każden zużyty centimetr^3 $^1/_{10}$ normalnego ługu odpowiada 0·0138 kwasu salicylowego.

Oznaczenie dermatolu. 5—6 gr. waty lub $^1/_4$ m gazy oblać 190 ctm^3 wody i 10 ctm^3 normalnego ługu sodowego i przez dłuższe gniecenie zupełnie wyługować. 100 ctm^3 rozczynu tego zaprawić 5 ctm^3 normalnego kwasu solnego. Wydzielony osad zebrać na sączku, wymyć małą ilością wody i wysuszyć. W wysuszonym osadzie oznacza się zawartość tlenku bismutu w sposób podany w pharmakopii przy bismutum subgallicum. Jeżeli otrzymaną ilość tlenku bismutu podwoimy i pomnożymy przez 1·88, otrzymamy całkowitą ilość bismutum subgallicum zawartą w badanym opatrunku. *(Pharm. Post.)*

Odróżnienie radix rhei austr. od rhisom. rhei sinensis.

A. Tschirch pisze w szwajcarskim tygodniku dla chemii i pharm.: Dotychczas nie było łatwo odróżnić *rheum rhaponticum (Rad. rhei austr.)* od sproszkowanego rebarbarum *(Rhis. rhei sinens)*. Mamy przecież bardzo prosty sposób do odróżnienia, z jakim gatunkiem mamy do czynienia. Odróżnienie to polega na własności, że rhaponticina zawartą jest tylko w *rheum rhaponticum*, nie zaś w *rheum sinensa* Rhaponticina jest bardzo interesującem ciałem, które w literaturze znane jest pod trzema nazwami. Wynalazca Hornemau nazwał je rhaponticiną i tej nazwie należy się pierwszeństwo. Według doświadczeń Cristofolettego ciało to jest identyczne z rhapontiną, wynalezioną przez Hessa i ponticiną, wynalezioną przez Gilsona. Wszyscy trzej autorowie pracowali nie znając wzajemnie swych prac, wobec czego każden nadał wynalezionemu przez siebie ciału inną nazwę.

Rhaponticina jest bardzo ładnie krystalizującym, bezbarwnym glykozydem wzoru $C_{21} H_{24} O_9$, który wyszczególnia się swą nierozpuszczalnością w eterze. Wydziela się, jeżeli wyciąg z rhaponticum z eterem kłucimy.

Na tej własności zostało odróżnienie ugruntowanem. Przepis jest następujący: 10 gr. badanego korzenia wyciąga się przez gotowanie ćwierćgodzinne z 50 ctm^3 alkoholu rozcieńczonego następnie sączy. Przesącz odparowuje się do 10 ctm^3, a po oziębieniu kłuci z 10—15 ctm^3 eteru. Nawet po 24 godzinach będzie wyciąg czysty, jeżeli mamy prawdziwe rebarbarum, byłon atomiast *rhapenticum* obecne, to utworzy się dość znaczny osad krystaliczny, który pod mikroskopem badany, składa się z bezbarwnych igiełkowatych pryzm. Osad przy dłuższem staniu powiększa się, a w końcu tworzy na dnie naczynia skorupę krystaliczną. Jeżeli odsączymy płyn od osadu, a osad następnie przemyjemy wodą i wysuszymy, otrzymamy kryształy, które z kwasem siarkowym barwią się purpurowo, barwa zmienia się wkrótce w pomarańczową. Ilość wydzielonej rhaponticiny wynosi około 1·42%.

(Allg. österr. Apoth.-Ztg.)

Nowe leki.

Leprolin. Antytoksyny trądu. E. Rost z Rangoon'u otrzymał je w sposób następujący: Laseczniki trądu hodował w soku mięsnym, niezawierającym chlorku sodu

przez sześć tygodni. (Sól przeszkadza rozwojowi). Hodowlę sterylizował, przepuszczał przez świece Pasteur'a, wyparowywał do $^1/_{10}$ pierwotnej objętości i ponownie filtrował. Otrzymany przetwór, wprowadzony podskórnie, z początku działa podobnie do tuberkuliny. Następnie ciepłota ciała podnosi się, puls staje się szybszym, znikają wszystkie symptomy chorobliwe i następuje wyleczenie. Spostrzeżenie Rost'a, iż laseczniki trądu w podłożach, zawierających sól, żyć nie mogą, stoi zresztą w pewnej sprzeczności co do szeroko rozpowszechnionej teoryi Hutschinson'a, że trąd pochodzi wskutek spożywania ryb.

Melioform, nowy środek desinfekcyjny. W środku tym, wprowadzonym do handlu przez firmę Lüthi i Buhtz. Berlin S. W., podług J. Jacobsona głównym czynnikiem działającym jest formaldehyd. Oprócz 25% formaliny, melioform zawiera 15% octanu glinu i inne obojętne ciała, podtrzymujące trwałość roztworu. Przezroczysty płyn zafarbowany, wydawany jest we flaszkach 100-gramowych. W celu otrzymania płynu desinfykcyjnego odmierza się 4 gr. przy pomocy dołączonej miarki i mięsza z litrem wody. Roztwór wodny jest przezroczysty, słabo zafarbowany i nie czuć w nim formaldehydu. Zastosowany na rany nie działa drażniąco i nie niszczy narzędzi chirurgicznych. Doświadczenia bakteryologiczne wykazują, iż działa silnie na laseczniki chorobotwórcze.

Narcoformium. Składa się z 60% chlorku etylu, 35% chlorku metylu i 5% bromku etylu.

Natrium bromovalerianicum. Związek ten, podawany w średnich dawkach, zwalnia oddech i działa energicznie na układ nerwowy. Przy większych dawkach zmniejsza ciśnienie krwi i nie oddziaływa na przewód pokarmowy. Roue podaje go w postaci roztworu lub kapsułek. Roztwór 1:10 po łyżce stołowej lub po dwie kapsułki po 0.25. Przy padaczce należy stosować dawki wyższe, miesiącami po 5.0 gr. dziennie i więcej, przy histeryi 4—6 łyżek stołowych 10% roztworu w ciągu 24 godzin, przy biciu serca 2—4 łyżeczek od kawy roztworu lub 4—8 kapsułek. Przy pląsawicy, neurastenii, migrenie i t. p. cierpieniach, te same dawki. Środek ten nie działa trująco. nie należy jednak stosować dzieciom do 6 miesięcy.

Nefrina Turro. Przetwór z nadnercza.

Neurotropina. Nowa nazwa Neu-Urotropiny

Oleum cinereum vasenoli. Podług *Monatsh. f pr. Derm* jest mięszaniną płynnego i stałego wazenolu, przechodzącą w stan płynny przy 20—25°. Przyrządzony z nią Oleum cinereum w temperaturze pokojowej posiada konsystencyę masła, ogrzany w ciepłej wodzie i dobrze skłócony przedstawia się w postaci gęstego jednostajnego płynu.

Thimm wstrzykiwał podskórnie olej 30% w ilości 0·1 ctm³ bez szkodliwego wpływu.

Oleum Filmaroni (Filmaronöl). 10% roztwór filmaronu w oleju rycynowym.

Opatrunek gwajakolowy. Lekarze rosyjscy stosują z dobrym skutkiem gazę gwajakolową na rany ropiejące. Do opatrunku używają gazę, którą nakładają na ranę i puszczają 20—30 kropli gwajakolu.

Ovoferrin. Nestor Tirard otrzymuje go przez ogrzewanie serumalbuminy z winianem żelaza, przy wysokiem ciśnieniu. W wypadkach, w których wskazane jest żelazo, podają go po 1—2 łyżeczek od kawy. Chętnie jest przyjmowany i nie wywołuje ubocznych skutków.

Percalmin. Specyfik berliński składający się z Extr. Thymi i Eucalypti sacchar., zalecany przy kokluszu.

Pulvis inspersorius Bismuthi subgallici. Bismuthi subgallici 10. Amyli Tritici 20. Talci 70.

Somnoformium ma podobny skład co narcoformium.

Stagninum. Nowy środek, krew tamujący, otrzymany drogą autolizy ze śledziony. Sposób otrzymania jest następujący: Śledzionę, wyjętą ze świeżo zabitego zwierzęcia, przy zastosowaniu aseptyki, skrobie na sterylizowanem płótnie, miazgę oddziela od części włóknistej. Miazgę wytrawia się podwójną ilością roztworu soli kuchennej z małym dodatkiem sody przez 1—2 dni przy temperaturze 35—37°, dodaje tyle chloroformu, ażeby zapobiedz gniciu. Cedzi się i przesącza. Przesącz jasno-czerwony do ciemno czerwonego wyparowywa do $^1/_4$ części, osadza wyskokiem. Płyn, wyparowany do sucha, posiada silne własności tamowania krwi. Przedstawia się w postaci żółto-brunatnego proszku, w wodzie rozpuszczalnego, dającego płyn klarowny jasno-żółtej barwy. Stagninę stosują w roztworze w ginekologii, zastrzykując najczęściej w mięśnie pośladka, rzadziej podskórnie.

Surowica przeciwrakowa Doyen'a. Otrzymana przez przeniesienie kawałków tkanki zawierających Micrococcus na wymiona krowie.

Tablettae antiepilepticae. 100 sztuk zawiera 1·0 walidolu, 24·0 soli burzących, 30·0 bromku potasu. 30·0 bromku sodu i 15·0 bromku amonu.

Tablettae Extracti Fuci vesiculosi, przeciw otyłości są pokryte czekoladą i składają się z 0·06 Extr. Fuci vesiculosi Merck, 0·1 suchego, pozbawionego goryczy ekstraktu Cascara, cukru mlecznego do wagi 0·5. Dawka 2—3 tabletek dziennie.

Thymomel Scillae. Ekstrakt miodowy, przygotowany na macierzance i cebuli morskiej. Zalecany przy kokluszu, katarze krtani i oskrzeli. Wyrabiany jest przez aptekę B. Fragnera w Pradze.

Thyoleinum. Stosowany w miejsce Ammonium sulfoichtyolicum.

Vitose. Dr. Aufrecht opisuje ją w ten sposób: Masa topliwa przy 28° o odczynie obojętnym, rozpuszczalna w chloroformie, benzolu i eterze. Dowolna ilość witozy, zmięszana z wodą, nic nie traci na swym jednostajnym wyglądzie.

Przy spaleniu daje małą pozostałość, składającą się głównie z fosforanów i małej ilości tlenniku żelaza. Gotowana z wyskokowym roztworem ługu potasowego wydziela amoniak i inne zasady, przyczem następuje zupełne zmydlenie. Ilościowe oznaczenie wykazuje: wody 2·77%, białka 1·86%, tłuszczu 71·53%, gliceryny 23·72%, popiołu 0·02%.

O leczniczej wartości pyrenolu. Loeb próbował działania pyrenolu (który jest związkiem estru będzwinowotymolowego z kwasem benzoylosalicylowym), na materyale klinicznym oddziału prof. Ewalda i stwierdził, że lek ten działa wykrztuśnie, a zarazem zmniejsza wydzielinę błony śluzowej i obniża ciepłotę ciała.

Zachęcające do dalszych prób wyniki uzyskał autor:

1) w dychawicy oskrzelowej, w której pyrenol działał leczniczo i zapobiegawczo;
2) w grypie, w której łagodził bóle;
3) w krztuścu, w którym zmniejszały się objawy nieżytu oskrzelowego;
4) w rozmaitych postaciach nieżytu oskrzeli (ostrego i przewlekłego), także i w nieżycie gnilnym, w którym według Leydena lek ten jest jednym z najskuteczniejszych;
5) w niepowikłanem zapaleniu opłucnej;
6) w zapaleniu płuc włóknikowem i świeżo powstałem nieżytowem; wreszcie
7) u suchotników, u których działanie wykrztuśne pyrenolu wpływało podmiotowo tak dobrze, że chorzy sami się dopominali.

Szczególnie nadaje się pyrenol w tych przypadkach gruźlicy płuc, w których męczy chorych suchy kaszel. Autor podaje, że nie zauważył żadnego szkodliwego

wpływu pyrenolu na krążenie, na żołądek, ani na nerki i zaleca stosować pyrenol we wszystkich wymienionych wyżej chorobach.

Dorosłym najlepiej podawać pyrenol w postaci kołaczyków, 3—6 razy dnia po jednym; dzieciom podaje się roczyn pyrenolu 2, 3—4 80 z dodatkiem syropu malinowego, co dwie godziny łyżeczkę.

(*Berl. klin. Wochenschrift; Przegląd lekarski* Nr. 48).

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, ulica Grzegórzecka L. 22.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej", dozwolone tylko z podaniem źródła.

Komitet egzekutywny organizacyi asystentów na posiedzeniu w dniu 21 czerwca zajmował się sprawą ogólnego Zjazdu farmaceutów w Wiedniu. Nadeszłe do Komitetu pisma z prowincyi zgodnie oświadczają się za odbyciem takiego Zjazdu. Tego samego dnia przed południem udała się deputacya Komitetu do parlamentu, a po rozmowie z członkami Wydziału sanitarnego nabrała przekonania, że do 8-go lipca, do którego to dnia parlament będzie czynnym, sprawa projektu reformy nie zostanie umorzoną. Wydział sanitarny z powodu ciągłych posiedzeń parlamentu, trwających całymi dniami, może tylko na bardzo krótki czas się zbierać, tak, że dopiero w jesieni będzie mógł (Wydział sanitarny) projektem reformy się zająć. Wobec tego postanowił Komitet egzekutywny odłożyć Zjazd ogólny asystentów również do jesieni, gdyż narazie bezcelowem by było trudzić delegatów do Wiednia.

Kongres droguistów w Wiedniu. Ogólno-austr. Stow. droguistów w Pradze urządziło w Wiedniu w dniach 8, 9 i 10 maja zjazd, mający wystąpić z żądaniami prawa sprzedaży i t. p. Posiedzenie odbyło się 8-go, wspólnie z przedstawicielami wiedeńskiego Gremium kupieckiego i dolno-austr. Izby handlowo-przemysłowej. 9-go poinformowano posłów do Rady państwa, a 10-go udano się do Ministeryum spraw wewn. i handlu i wręczono obu ministrom pisma z żądaniami wyeliminowania § 54 nowej ustawy przemysłowej, uregulowania prawa sprzedaży między aptekarzami a droguistami w drodze ustawodawczej, wreszcie rozszerzenia dowodu uzdolnienia i stworzenie komisyi fachowej, resp. doradczej przy oddziale sanitarnym. Pojedynczy członkowie deputacyi wskazali na sprzeczne rozstrzygnięcia władz w sprawie prawa sprzedaży. Minister spraw wewn. hr. Bylandt Rheidt oświadczył, że sprawę rozpatrzy; zauważył jednak, że wobec produkcyi wielkiej ilości nowych środków leczniczych, wydanie ustawy regulującej prawo sprzedaży napotyka na olbrzymie trudności. Minister handlu br. Call uznał za słuszne żądania deputacyi, celem oddzielenia prawa sprzedaży między aptekami a drogueryami.

Przypuszczenie fachowców do publicznego Zarządu. Nowy minister spraw hr. Bylandt-Rheidt na posiedzeniu wydziału budżetowego w parlamencie w dniu 5 maja b. r. przedstawił program rządu w sprawie wprowadzenia do publicznego zarządu ludzi fachowych, w szczególności do zarządu sanitarnego i weterynaryjnego. Minister w mowie swej wskazał, że rząd wówczas będzie mógł ustawy odpowiada-

jące życzeniom ludności wydawać, gdy będzie rozporządzał technicznemi siłami fachowemi.

Już w ostatnich latach rząd w tej sprawie dużo zrobił, staraniem zaś jego będzie dalej postępować. I tak minister spraw wewn. wydał niedawno polecenie do wszystkich władz centralnych w kraju, celem lepszej organizacyi technicznej służby przy urzędach politycznych zamierza również w miarę potrzeby wprowadzić do zarządu organa służby chemiczno-technicznej. Na bieżący rok została do budżetu wstawiona odpowiednia kwota, w celu urządzenia biura, mającego za zadanie wszelkie nowe urządzenia sanitarne w kraju i za granicą prowadzić w ewidencyi, badać, opracowywać i następnie w kraju stosować. Równa pieczołowitość okazaną będzie dalszemu wykształceniu organów weterynaryjnych przez wyposażenie studyum weterynaryjnego i dotacye na potrzeby do badań. Również jest zamiar utworzenia Instytucyi, w której wyrabiane będą szczepionki, celem zwalczania zarazy u zwierząt.

Nie wspomniał tylko p. minister spraw wewn. zupełnie o aptekarzach, jakkolwiek fach ten niemniej od innych wymagałby przedstawicieli swoich w zarządzie państwa; trudno zaś przypuścić, aby o nas zapomniał p. minister, gdy właśnie sprawa reformy aptekarstwa spoczywa w jego ręku. Widocznie zamało przypominamy się rządowi.

Przyjmowanie użytych naczyń. *Berliner Tagblatt* umieszcza następującą korespondencyę aptekarza: W czasie, gdzie zaraza tężca karku stara się zwalczać przez najwięcej zapobiegliwą desynfekcyę, będzie na czasie przypomnieć o szczególnem przyzwyczajeniu publiczności odsełania do aptek próżnych naczyń, które aptekarz obowiązany jest przyjmować i odpowiednio w rachunku odliczać. Flaszki te, które od chorych na najrozmaitsze zaraźliwe choroby, jak: dyfterya, szkarlatyna, suchoty, tężec karku i t. p. pochodzą, powinny wprawdzie w stanie czystym przyniesione być do aptek. Jak jednak publiczność tego przestrzega, my wiemy. A nawet wymyte i oczyszczone naczynia w domach, czy pozbawione są zarazków?

Tak więc apteka stanie się rozsadnikiem chorobowym. W interesie więc publiczności byłoby, by władze w sposób energiczny przeciwko przynoszeniu naczyń użytych zaprotestowały.

Klub czeskich farmaceutów. Na posiedzeniu dnia 10 czerwca b. r. Tow. czeskich kondycyonujących farmaceutów (Spolek česk. lek. kond.) przestało istnieć, zlewając się w klub czeskich farmaceutów. Tego samego dnia odbyło się Walne Zebranie członków klubu, na którem wybrano nowy wydział. Prezesem wybrany został: Mr Snizek, zastępcą prezesa Mr Pesula. Do wydziału wybrani zostali: Mr Cejka, Mr Hofmeister, Mr Hruska, Mr Kochman i Mr Walter; studenci farmacyi: Pavlicek, Samler, Krupica i Prybramsky; jako zastępcy: Mr Polasek i Mr Prochazka i studenci Smahel i Václavek. Jako rewizorzy wybrani: Mr Schürer i Mr Pohl i stud. farm. Kulenda. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Mr Pawlista, studenci Smahel i Merlicek, jako zastępca Mr Kolda. Zarządcą biura pośrednictwa wybrano Pawlickę. Wkładki dla członków naznaczono w kwocie 12 kor. rocznie dla magistrów, 6 kor. dla studentów farmacyi.

Rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. z dnia 6 czerwca 1905 roku, L. 18530 do wszystkich władz politycznych w kraju, z wyjątkiem Insbruku, dotyczące sprzedaży środków leczniczych wyrobu firmy Morissona. „Z powodu pewnego specyalnego wypadku doszło wiadomości Ministeryum spraw wewn., że firma *James Morison & Comp w Londynie* rozsyła do osób prywatnych broszurę zatytułowaną: „Stosowanie nowego systemu w leczeniu“, w której środki Morisona, jako środek uniwersalny przeciwko wszelkim słabościom są zachwalane i polecane. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że firma ta stara się swoje wyroby, których skład bywa w tajemnicy trzymany, z pominięciem zakazu wprowadzić do Austryi,

zwraca się uwagę c. k. .... na niedozwolone rozszerzanie powyższej broszury, jak również sprowadzanie tych środków leczniczych, z poleceniem postąpienia w danym wypadku według istniejących przepisów.

Zaprowadzenie taksy nocnej i zamykanie aptek o godzinie 9 w Berlinie. Związek aptekarzy berlińskich cofnął swoją uchwałę, wprowadzającą taksę nocną w wysokości 25 fenigów Na posiedzeniu w dniu 23 maja uchwalił Związek aptekarzy podnieść taksę za ekspedycyę nocną na 50 fenigów. Z wywiązanej dyskusyi wielu aptekarzy oświadczyło, że taksa nocna w zupełności zaspokoiła wszelkie oczekiwania i życzenia i sprowadziła znaczne zmniejzenie nocnych ekspedycyj. Następnie zajmował się związek sprawą zamykania aptek o godz. 9 wieczór, którą kondycyonujący farmaceuci podnieśli. Związek uchwalił rezolucyę, w której wyrażone jest oczekiwanie, że wszystkie apteki w Berlinie i na przedmieściach od 1 lipca o 9 zamykane będą. Podobne rozporządzenie u nas, wstrzymałoby również w wielu wypadkach publiczność od bezpotrzebnego niepokojenia dyżurnego po godzinie 9. Zaprowadzeniem 50 halerzy dodatku do każdej nocnej ekspedycyi między godz. 9 wieczór a 7 rano, uniknęłoby się nie tylko wydawania ręcznej sprzedaży, co szczególniej w dużych miastach jest na porządku dziennym, ale również powtarzań lekarstw, o których braku bardzo często przypomina sobie publiczność dopiero w nocy.

Nieporządki w laboratoryum chemicznem na Uniwersytecie w Wiedniu. *Arbeiter Zeitung* opisując urządzenie laboratoryum chemicznego na Uniwersytecie w Wiedniu, pisze między innemi: Wszystkie ubikacye są otwartymi palnikami gazowymi oświetlane, co jest nie tylko wielce niepraktycznem, ale i niebezpiecznem, wobec częstego pracowania z materyałami łatwo zapalnymi. Wprawdzie przyrzeczono deputacyi słuchaczów, która do dziekana się udała z prośbą o zaprowadzenie światła elektrycznego, przynajmniej w sali wykładowej, jednak w zamian tego zaprowadzono niewystarczające światło gazowe żarowe. Zupełny brak wentylacyi sprawia, że słuchacze pracując szczególniej w porze letniej w atmosferze dusznej, przepełnionej gazami, formalnie się dręczą. Okien otworzyć nie można, gdyż albo na nich ustawione są aparaty, albo są użyte jako pracownie dla uczni. Brak miejsca w drugiem laboratoryum chemicznem prof. Dra A. Liebena i brak asystentów wpływa niezmiernie szkodliwie na całe studyum.

W oddziale dla początkujących tegoż laboratoryum pracuje dwa razy tyle uczni dla ilu normalnie jest miejsce. Słuchacze zaś wyższych kursów, których jest 40 do 50, mają do pomocy dwóch asystentów, którzy mając wiele innych prac przydzielonych, nie mogą tylu słuchaczy dozorować.

Kandydaci na nauczycieli fizyki powinni według normy egzaminacyjnej wykazać się odbytą półroczną pracą w laboratoryum chemicznem. Zamiast tego jest dzisiaj zwyczaj, że powyżsi kandydaci przynoszą od kierowników laboratoryów poświadczenie, że z powodu braku miejsca nie mogli na kurs laboratoryjny być przyjęci. To zastępuje komisyi egzaminacyjnej półroczną praktykę w laboratoryum.

Gdy wskutek popsucia się przewodów gazowych wszystkie palniki odmówiły tak, że praca dalsza była niemożliwą, odpowiedzieli miarodajni panowie, do których się zwrócono, że Namiestnictwo zakazało inspektorowi budynku robić jakiekolwiek wkłady, gdyż niema na to pieniędzy. O naprawę rur gazowych musiał kierownik laboratoryum prof. Wegscheider umyślne podanie wysłać do Namiestnictwa, na którego załatwienie profesorowie, asystenci i słuchacze z cierpliwością i spokojem czekać muszą.

Nadmienić wkońcu należy, że słuchacze potrzebny do prac w laboratoryum spirytus i eter muszą kupować opodatkowany, płacąc za te artykuły bardzo wysoką cenę.

Wyposażenie austryackich Uniwersytetów. Prezydent ministrów br. Gautsch przedłożył na posiedzeniu parlamentu 21 czerwca rozporządzenie, na mocy którego

mają być 25 milionów koron zużyte dla wyposażenia Uniwersytetów Austryi. Kwota ta ma w ten sposób być podzieloną:

We Wiedniu budowa nowego instytutu fizycznego, ukończenie zaczętej już budowy instytutu hygienicznego, przebudowa dawnej fabryki broni na umieszczenie instytucyj medycznych. Przebudowa techniki, w szczególności urządzenie na technice chemicznego instytutu.

W Pradze budowa obu gmachów uniwersyteckich: urządzenie jednego niemieckiego i jednego czeskiego kolegium.

W Insbruku nowy uniwersytet.

We Lwowie nowy uniwersytet, budowa klinik, rozszerzenie techniki.

W Krakowie lepsze zaopatrzenie biblioteki i budowa rozmaitych klinik medycznych.

W Gracu urządzenie techniki.

Nowa farmakopea austryacka, Editio VIII, ma być, jak donoszą, wydaną 1-go stycznia 1906 r., a od 1-go lipca obowiązującą.

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Nowi magistrowie farmacyi. Na Uniwersytecie Jagiellońskim otrzymali dyplom magistrów farmacyi pp.: Stanisław Foltyński, Władysław Foltyński, Kazimierz Stasiniewicz, Piotr Szafran i Wilhelm Wurm. Uroczyste wręczenie im dyplomów, które się odbyło na Uniwersytecie Jagiellońskim po raz pierwszy, nastąpiło w dniu 13 lipca o godz. 12 w południe w auli uniwersyteckiej.

Koncesyę na otwarcie apteki publicznej w Niżniowie, otrzymał w drugiej instancyi prawomocnie kol. Błocki. — Koncesyę na otwarcie apteki publicznej w Narajowie, otrzymał w I-szej instancyi kol. Zygmunt Haszczyc.

Zmiana własności. Aptekę Wgo Filipka w Nowym Sączu nabył na własność kol. Mr Jarosz.

Otwarcie nowych aptek. Kol. Mr Tlappa w Żabiu; kol. Mr A. Minnicki w Warężu; kol. Mr Raab w Żegiestowie, otwarli swe nowo otrzymane apteki. Nowym koncesyonaryuszom przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“

Przeniesienie koncesyi. Koncesya na aptekę w Kamionce Strumiłowej została przeniesioną na kol. Zdzisława Zawałkiewicza.

Mr Aleksander Chomiński, dotychczasowy dzierżawca apteki spadkobierców Zdz. Łacnego w Borysławiu, nabył aptekę personalną na własność i przeniósł koncesyę na siebie.

Zarządy. Zarząd apteki spadkobierców Mańkowskiego w Sieniawie objął Mr Józef Kraus.

Podaną przez nas wiadomość w Nrze 6 *Kroniki farm.*, jakoby kol. Józef Kunze miał wydzierżawić aptekę Braci Miłosierdzia w Kalwaryi, prostujemy o tyle, że kol. Kunze objął tylko zarząd tejże apteki.

Nowe apteki. C. k. Namiestnictwo zezwoliło na otwarcie nowej czwartej apteki w Kołomyi, natomiast nie przychyliło się do otwarcia nowej apteki na Łyczakowie we Lwowie.

Mr Walery Włodzimirski, chemik sądowy i prezes gal. Tow. apt. we Lwowie, został wybrany ponownie radcą miejskim.

Dziekanem Wydziału lekarskiego c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego na r. 1905/6 został wybrany prof. farmakologii i farmakognozyi Dr. Józef Łazarski.

Konkurs. Na 4 posady przy nowo otwartej aptece c. k. szpitala powszechnego w Pradze, został rozpisany konkurs z terminem do dnia 6 lipca 1905 r. Posady te są: Zarządcy z poborami 3400 kor. rocznie, starszego ekspedyenta

z płacą 2800 kor. rocznie i dwóch młódszych ekspedyentów z płacą po 2400 kor. rocznie. Żadna z posad nie jest stałą; pierwsza z wypowiedzeniem kwartalnem, następne 3 z wypowiedzeniem 6-cio tygodniowem.

Egzamin tyrocynalny przed komisyą egzaminacyjną w Krakowie, złożył w d. 24 czerwca b. r. p. Roman Pawlikowski, syn właściciela apteki w Mielcu.

Zmarli. W Ustrzykach Mr Dobrzyniecki; w Borysławiu Mr Jul. Fiałkowski.

* NADESŁANE. *

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Warszawskie Towarzystwo farmaceutyczne ogłasza:

KONKURS KAZIMIERZA WENDY

z nagrodą 500 rubli

za pracę w języku polskim z zakresu nauk farmaceutycznych, lub historyi farmacyi. Treść rzeczonej pracy stanowić mogą podręczniki: chemii farmaceutycznej, bakteryologii w zastosowaniu do farmacyi; badania dobroci preparatów galenowych, preparatów chemicznych wyrabianych fabrycznie, artykułów surowych, artykułów spożywczych, lub techniki farmaceutycznej: fabrykacyę pastylek, plastrów smarowanych, ekstraktów płynnych, aparatów żelatynowych, sterelizacyi środków lekarskich i opatrunkowych i t. p. W razie nie nadesłania pracy obszerniejszej, zasługującej na całkowitą nagrodę rb. 500, suma ta może być rozdzieloną na 2 lub 3 nagrody pomniejsze w ilości rb. 300 i 200, lub 250, 175 i 75.

O nagrodę ubiegać się mogą farmaceuci narodowości polskiej.

Praca nagrodzona staje się własnością Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, które ma prawo wydać ją swoim nakładem, a dochód osiągnięty z rozsprzedaży wydawnictwa, posłuży do utworzenia nowej nagrody.

Rękopisy winny być składane na ręce sekretarza Warszawskiego Towarzystwa Farmaceutycznego przed dniem 1-go października 1906 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". — Redaktor odpowiedzialny: **Mr Jan Rożański.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.